№ 74. Dąbrowa Górnicza, Wtorek 14-go Marca 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 13 Marca.

Dalsze gwałtowne walki artyleryi pod Werdunem.

Atakowanie kolei Clermont — Verdun.

Angielski krążownik na dno.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim.

Na froncie bessarabskim i nad Dniestrem odparliśmy wypady rosyjskie. Pozatem nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

Na froncie włoskim.

Wzmożona czynność artyleryi włoskiej rozszerzyła się na cały front Soczy. Popołudniowy atak nieprzyjacielski pod Selz został odparty.

Na Bałkanach.

Położenie niezmienione. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie.

Działalność obustronna artyleryi była bardzo żywa na wielkiej części frontu, zwłaszcza zaś po obu brzegach Mozy.

Oprócz potyczek patroli nad Somme i niepowodzenia mniejszego ataku francuskiego w Lesie Kapłańskiem niema nic do doniesienia.

Ataki lotników.

Lotnicy nasi zaatakowali z powodzeniem nieprzyjacielskie urządzenia kolejowe i podziemne schroniska, zwłaszcza przy linii kolejowej Clermont—Verdun.

Trzy latawce nieprzyjacielskie zostały zniszczone.

Na wschodzie i na Bałkanach.

Położenie w ogólności niezmienione.

Angielski krążownik na dno.

LONDYN 13 marca. (T.B.K.) Admiralicya dononosi: Krążownik pomocniczy „Jouvette" uderzył o minę przy wybrzeżu wschodniem. 2 oficerów i 12 ludzi załogi zginęło.

Śmierć poetki niemieckiej.

WIEDEŃ 13 marca. (T.B.K.). Poetka baronowa Marya Ebner Eschenbach umarła dzisiaj.

Wymowa rzeczywistości.

Najogólniejsza nawet obserwacya toczącej się wojny prowadzi do kilku poważnych spostrzeżeń, mających znaczenie zapowiedzi rozwoju wojennych stosunków. Pierwszem jest, że koalicye są niezbędne, dla najpotężniejszych nawet państw; po drugie, że potrzeba ich w przyszłości nietylko nie zniknie, lecz owszem będzie wzrastać; wreszcie, że związek państw centralnych t. j. Niemiec, Austryi, Węgier, Bułgaryi i Turcyi ma podstawy głębsze i posiada poważne szanse trwałości.

Od stwierdzenia tych nie podlegających wątpliwości zjawisk międzynarodowych rozpoczyna swe bardzo jasne i przejrzyste wywody L u d w i k K u l c z y c k i w książce o Państwach centralnych, Rosyi i Polsce)*. Wychodząc z powyższych założeń, autor zwraca uwagę, że w koalicyi wybitna rola przypaść musi Austro-Węgrom, ponieważ jej ustrój polityczny i organizacya wewnętrzna umożliwia współżycie różnych narodów, podczas gdy Niemcy są państwem wybitnie narodowem i o tę swą jednolitość nadal także dbać będą.

Terytoryum Polski jest jednem z głównych, na których rozstrzyga się brzemienna w skutki walka dwu koalicyi. W warunkach, kiedy naród ma wejść w nową kombinacyę polityczną już choćby dlatego, że Rosyę odrzucono na 400 kilometrów na wschód, bierność nasza staje się identyczną z obojętnością na przyszłość narodu, t. zn. z faktyczną abdykacyą z dążeń polityczno-narodowych. Wyraźne stanowisko polityczne i konsekwencye praktyczne muszą zastąpić miejsce dotychczasowych rozważań wewnętrznych. Aprowizacya i odbudowa szkół nie mogą wystarczyć narodowi w przeżywanym obecnie momencie.

Nawiązując do przytoczonych na początku założeń, podnieść należy, że skoro potężne i wielkie państwa oglądają się za trwałymi sojuszami, tembardziej uczynić to musi nasz naród. Ewentualna państwowość polska musi się oprzeć o inne państwowości. Cóż tedy jest korzystniejsze: czy szukać oparcia w czwórporozumieniu, czy też w państwach centralnych.

Związek z czwórporozumieniem skutkiem odległości innych państw praktycznie oznaczałby zlanie się Polski z Rosyą. Pierwszą rzeczą, narzucającą się do oceny, jest sprawa ludnościowa. Otóż wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, p o l s k o ś ć p o n i o s ł a n a j w i ę k s z e s z k o d y w z a b o r z e r o s y j s k i m. Gdy w Poznańskiem ilość Polaków w przeciągu stu lat wzrosła w stosunku do obcego żywiołu, zamieszkującego polskie terytoryum, o 2%, w Prusach Zachodnich o 6%, gdy Galicya wykazuje imponujący przyrost polskości, Królestwo Polskie straciło 8%: w 1827 liczyło ono 84% Polaków, a w 1909 r. tylko 76%. To jest pierwsze bardzo poważne memento, które tem jest niebezpieczniejsze, że wobec przygniatającej wprost przewagi liczebnej narodu rosyjskiego tenże posiada znacznie silniejszy przyrost naturalny, niżli Polacy.

Istnieje u nas w niektórych kołach pogląd, że Rosya nie jest dla nas niebezpieczną, ponieważ Polacy stoją wyżej kulturalnie od Rosyan. Niebezpieczny to i błędny faktycznie frazes. Lat temu 100 Polska istotnie wyprzedzała w kulturze Rosyę co najmniej o setkę lat. Jeszcze za czasów powstania 1863 r. pomimo znęcań Paskiewiczowskich przewaga kulturalna Polaków nad Rosyanami była wielka. Od tego czasu stosunki poczęły ulegać zmianie, — ziemstwa, samorząd miejski w Rosyi, uniwersytety zrobiły swoje. Dziś w wielu guberniach rosyjskich procent analfabetów jest mniejszy aniżeli w Królestwie. W Rosyi szkolnictwo ludowe rośnie w stosunku do ludności, u nas ono malało. Władysław Grabski w swej statystyce wykazuje, że w 1895 mieliśmy w Królestwie jedną szkołę na 2,600 dzieci w wieku szkolnym, a w 1912 roku na 2,800 dzieci. Stosunki szkolne w szkolnictwie ludowem Królestwa odpowiadają stosunkom Galicyi przed pół wiekiem, a stosunkom Poznańskiego z przed wieku. Średnich zakładów naukowych w Galicyi i Poznańskiem znajduje się obecnie prawie cztery razy tyle, co w Królestwie. Wniosek stąd prosty, że przynależność nasza do Rosyi jest dla nas pod względem narodowym i kulturalnym wprost zabójczą, zjednoczenie zaś nie poprawiłoby zgoła sytuacyi.

Pierwszorzędne znaczenie posiada dalej fakt, że Rosya tamuje inicyatywę społeczeństwa, nie znosi jej wprost. Sprowadza to jakościowe słabnięcie sił naszych w zaborze rosyjskim. Jeśli włościaństwo nasze w Królestwie ma się nieźle, wynika to z uwłaszczenia, przeprowadzonego przez rząd dzięki powstaniu 1863 roku, co przyznają nawet sumienni historycy rosyjscy. Od czasu jednak uwłaszczenia nie zrobiono dla włościan nic, aby podnieść produkcyjność rolnictwa, tymczasem produkty rolne rosyjskie niszczą przez konkurencyę rolnictwo polskie. Przemysł nasz powstał za Królestwa Kongresowego, ostatnimi czasy giął się pod konkurencyą protegowanego przemysłu rosyjskiego. Budowa kolei zależała wyłącznie od racyi strategicznych. Zaniedbanie komunikacyi, nieregulowanie rzek, wogóle „gospodarka" cała wyrządzała Królestwu nadzwyczajne szkody, co było tem karygodniejsze, że rząd rosyjski ciągnął z kraju naszego wcale pokaźne zyski, dochodzące do 100 mil. rubli rocznie. Wszystko to wynikało z braku wolności obywatelskich, których posiadanie jest niezbędnym warunkiem rozwoju społeczeństwa.

Uwzględniając ewentualne położenie Polski po wojnie, dla przemysłu polskiego otworzą się nowe horyzonty — rynków zbytu dostarczy Galicya, Bałkany i Turcya, gdzie już przed wojną nawet słabo rozwinięty przemysł galicyjski zdobywał nabywców dla swej wytwórczości. Rolnictwo będzie się musiało uprzemysłowić. Kultura kraju i dobrobyt wzrosną dzięki dobrym komunikacyom i rozwiniętej w samorządnych instytucyach pracy. Łączność nasza z państwami centralnemi wciągnie nas w wir życia najbardziej natężonego i doskonale zorganizowanego. Nasz materyał ludzki udoskonali się przez to znacznie i wzmocni naród.

Gdybyśmy pozostali przy Rosyi, nie moglibyśmy myśleć o utrwaleniu naszego stanowiska na odpowiednich te-

*) Biblioteczka polityczna N. K. N. Sprawa polska w dobie obecnej. Kraków 1916.

renach kresowych, gdyż nietylko rząd, ale żadne stronnictwo rosyjskie nie pozwoliłoby na to. Po narodzie rosyjskim niepodobna się niczego dobrego spodziewać. Nawet rewolucyjne koła rosyjskie, po reformach z 1905 roku wspierały rząd w jego zachłannej polityce narodowościowej. Jeżeliby Rosya wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu wojnę tę wygrała, wówczas autokratyzm rosyjski stałby się bardziej jeszcze wyzywający. O decentralizacyi w Rosyi niema mowy, a w takim jeno wypadku możnaby mieć nadzieje na tolerowanie polskości.

Przeciwnie, łączność z koalicyą środka europejskiego, w której Austro-Węgry odegrają rolę ogniwa, stworzyć może dla Polaków ośrodek własnej państwowości, tem silniejszy naturalnie, im wyraźniejszymi będą poglądy i czyny nasze. Najgorszem byłoby, gdyby decydowano o nas bez nas. Należy widzieć, rozumieć i oceniać rzeczywistość dla nas korzystną i odpowiednio organizować naszą działalność. *T. K.*

O prawa Polaków poza Królestwem.

Obecnie, kiedy Rosya utraciła całe Królestwo Polskie wraz z zachodnią częścią Litwy, wysunęła się w Rosyi na porządek dzienny sprawa stosunku rządu rosyjskiego do ludności tej części ziem zabranych, która jeszcze pozostała pod panowaniem caratu. Jak wiadomo w Dumie zjawił się wniosek w tej sprawie, co wywołało charakterystyczne echa i w sferach rządowych i w prasie, tak rosyjskiej, jak i polskiej w państwie rosyjskiem.

Opinia ministrów. W sprawie zniesienia ograniczeń dla Polaków w całem państwie rosyjskiem, wobec wniosku prawodawczego 38 posłów do Dumy, poszczególni ministrowie złożyli radzie ministrów memoryały.

„Birż. Wied." piszą, że kontroler państwowy p. P. Charitonow, nie oponuje przeciwko zniesieniu wszelkich ograniczeń w 9 guberniach Królestwa Polskiego, sądzi jednak, że zarządzenie nie powinno dotyczyć gubernii chełmskiej i 9 gubernii Litwy i Rusi „wobec różnoplemiennego składu ludności w tym rejonie i warunków szczególnych, w jakich się znajduje ludność rosyjska".

Minister sprawiedliwości w obszernym memoryale zaznacza, że ustawy, ograniczające prawa Polaków, miały za cel wyłączny zabezpieczenie ludności, sąsiadującej z Królestwem Polskiem, od polonizacyjnego wpływu Polaków, którzy wszelkimi sposobami unikali zlania się z narodem rosyjskim i ujawniali bardzo wyraźną dążność do polonizowania osób ekonomicznie od siebie zależnych.

Dlatego też—pisze p. A. A. Chwostow — skasowanie ograniczeń praw Polaków, ustanowionych przez ustawy, możliwe jest tylko wobec stwierdzenia, że nastrój ludności polskiej obecnie uległ zmianie zasadniczej. Samo zaś powoływanie się na niesprawiedliwość tych ograniczeń i nawet na ich wpływ ujemny na życie ekonomiczne tego lub innego rejonu, nie może być uważane za przekonywające. Latem — pisze minister — na naradzie specyalnej w sprawach polskich, która odbywała się z moim udziałem, przedstawiciele ludności polskiej najkategoryczniej wyrzekli się pretensyi do rozszerzenia terytoryum Królestwa Polskiego i obserwowanych poprzednio dążeń do polonizowania gubernii północno zachodnich. A przeto, zdaniem p. A. A. Chwostowa, „jest wątpliwem, czy kwestyę rozszerzenia polskiej własności rolnej, należy stawiać szerzej, niżli pragnie tego sam naród polski". — W każdym razie kwestya zniesienia ograniczeń krępujących Polaków — kończy minister sprawiedliwości — powinna być rozstrzygnięta w ścisłej łączności z temi zasadami, które będą stanowić podstawę przyszłego urządzenia Polski.

Protest Polaków. Z powodu oświadczenia ministra Chwostowa w „Birżew. Wiedom." ukazał się następujący list **otwarty:**

„Jako uczestnicy narady polsko-rosyjskiej, najkategoryczniej stwierdzamy, że oświadczenie p. ministra sprawiedliwości nie tylko nie wypływa z poglądów, wyrażonych przez nas na naradzie, ale jest z nimi w zupełnej sprzeczności. Niezaprzeczalnym dowodem tego jest wyciąg przewodniczącego narady, p. S. E. Krzyżanowskiego. Przewodniczący narady, reasumując dyskusyę w sprawie stosunku przyszłej Polski do kraju Północno-i Południowo-Zachodniego, mówi:

„Polacy, członkowie narady, oświadczają, iż społeczeństwo polskie ogranicza swe dążenia narodowo-polityczne do granic Polski etnograficznej, uważając, że poza temi granicami w kraju Północno- i Południowo-Zachodnim, a także w innych częściach Cesarstwa, Polacy winni otrzymać zupełne równouprawnienie. Członkowie narady polsko-rosyjskiej: Eustachy Dubiecki, Zygmunt hr. Wielopolski, Jan Harusewicz, Władysław Grabski, Ignacy Szebeko".

Głos prasy polskiej. W sprawie ograniczeń, którym ulega ludność polska: p. Józef Hłasko pisze w wychodzącej w Moskwie „Gazecie Polskiej":

Wojna a potem okupacya niemiecka i austryacka dużo przyczyniła strat i szkód wszystkim tym ziemiom, zniosła jednak ograniczenia wyznaniowe i narodowościowe, jakim podlegała uprzednio ludność „innoplemienna i innowiercza". Zachodzi pytanie, czy byłoby rzeczą sprawiedliwości i interesu państwowego, żeby ludność odczuć miała powrót władz rosyjskich, jako pogorszenie praw wyznaniowych i narodowościowych, czy nie musiałoby to wywołać „niepotrzebnego rozgoryczenia i rozdrażnienia". A jednak jeśli przed wkroczeniem wojsk rosyjskich nie zostaną wydane specyalne akty i ustawy, pogorszenie takie nastąpić musi automatycznie, a więc w Wilnie i Kownie zamknięte będą szkoły polskie i litewskie, w Wilnie nie wolno będzie przemawiać po polsku na zebraniach publicznych, w Warszawie zamknięte będą uniwersytet i politechnika, język polski wyrzucony z sądownictwa i t. d. Na pytanie powyższe dwóch odpowiedzi być nie może. Nie powinno nastąpić pogorszenie ani na jedną chwilę, byłoby to bowiem wyraźną grą na rękę Niemców, którzy się dziś już urzędowo przechwalają, że ludność polska w krajach okupowanych od nich dostała wszystko, co ma dobrego.

Niestety nie widzimy dotąd oznak, że potrzeba załatwiania spraw wyżej wskazanych została należycie zrozumiana tak przez rząd, jak i przez społeczeństwo rosyjskie. Właśnie w numerze wczorajszym pism rosyjskich znajdujemy wiadomość o tych opiniach, które trzej ministrowie nadesłali prezesowi rady Goremykinowi z powodu wniosku prawodawczego 38 posłów do Dumy o zniesienie ograniczeń prawnych, obowiązujących względem Polaków na przestrzeni całego państwa, zwłaszcza 9 gubernii „zachodnich". Tylko minister komunikacyi Trepow zawiadomił, że przeciwko powyższemu wnioskowi nic nie ma. Natomiast dwaj inni wystąpili z różnymi zarzutami. Tak więc kontroler państwa Charitonow, jak komunikuje „Rusk. Wied.", oświadczył, że niema nic przeciwko zniesieniu ograniczeń w Królestwie Polskiem, co nasunąćby mogło wątpliwość, czy pamięta on o tem, że z woli Najwyższej Królestwo ma uzyskać autonomię. Natomiast p. Charitonow sądzi, że zniesienia ograniczeń nie należy rozszerzać na gub. chełmską i 9 zachodnich ze względu na „różnoplemienność ludności i szczególne położenie, zajmowane tu przez ludność rosyjską".

Portugalia w wojnie.

Lada dzień spodziewano się u nas powszechnie wystąpienia po tej czy innej stronie Grecyi i Rumunii, tymczasem jakby na złość wszelkim przewidywaniom wplątała się w wojnę Portugalia. Przyczyną tu była Anglia, jej ofiarą stała się mała republika.

Od czasu ustanowienia rządów republikańskich panował w małej, ongi potężnej, Portugalii nieład i bezrząd całkowity, podtrzymywany przez walkę wzajemną zwolenników dawnego monarchicznego ustroju i nowej republikańskiej formy rządów. Antagonizm przybierał postać wojny domowej, doprowadzając do bardzo nawet krwawych zajść, z czego korzystali potężni opiekunowie, a wśród nich przebiegła, poszukująca wciąż nowych narzędzi Anglia.

Ona zaopiekowała się nową republiką, a równocześnie udzielała przyjaznej gościny zdetronizowanemu królowi Manuelowi, i rzeczywiście popierając monarchistów portugalskich, nie odmawiała przychylnej postawy dla rzeczpospolitej. Za tę pozorną przysługę rząd angielski zażądał wypłaty w formie zarekwirowania okrętów niemieckich, przebywających od początku wojny w portach portugalskich i pośrednio oddania ich na usługi Anglii.

Dotychczasowa kampania morska przyniosła Anglikom poważne szkody, a przyszłość niesie z sobą zapowiedzi jeszcze gorsze. Handlowa flotyla angielska zagrożona jest na najodleglejszych nawet wodach, przytem około 40% statków angielskich zajętych jest wyłącznie przewożeniem żołnierzy i amunicyi, z czego dużą część pochłaniają potrzeby salonickie, zaś około 11% zniszczyli Niemcy, skąd wynika, że zaledwie połowa handlowej floty angielskiej może być użyta do swego właściwego przeznaczenia. Zarekwirowane, a dziś już wobec wypowiedzenia przez Niemcy wojny Portugalii, skonfiskowane okręty niemieckie pójdą na usługi Anglii.

Ale nie o to tylko chodziło. Klęski bałkańskie i azyatyckie Anglii i płynące stąd zagrożenie Egiptu zmusiło władczynię mórz do szukania odpowiedniego żołnierza. Własny system werbowniczy a nawet nowy bill o powszechnej służbie wojskowej, trącący raczej humbugiem, nie zapewnia dopływu sił wojskowych, Rumunia i Grecya zawodzą mimo zręczne stawiane sidła, pchnięto tedy bezsilną wobec aliansu Portugalię. Z udziału w wojnie zyskać ona nie może nic, krew swą ewentualnie przelewać będzie tylko na obcą korzyść. Wojska jej użyte być mogą bądź na froncie francuskim, bądź też w Afryce.

W Portugalii obowiązuje powszechna służba wojskowa. Roczny kontyngens daje 12,000 ludzi. Po odsłużeniu trzech lat w armii czynnej, zaliczani są wszyscy do pięcioletniej rezerwy pierwszej klasy, a następnie do czteroletniej rezerwy drugiej klasy. Prócz tego do rezerwy drugiej klasy włącza się corocznie około 6000 ludzi, którzy wojskowo nie służyli i powoływani są do szeregu tylko w czasie wojny.

Z pamiętnika weredyka.

(Prawda i oszustwo. — Wojna sędzią. — Historya o duńskiem maśle i o chłopcez pod Koziegłowa.—Krochmalenie kiszek. — Nauka moralna).

Nie jestem wrogiem nikogo a niczego — oprócz kłamstwa. Nie lubię oszukiwać ani siebie ani innych. Dlatego nie przemawiają do mnie „popularne" poglądy t. zw. poglądy, które lubią rozpuszczać po świecie niańki, ciocie, bajczarze, endeki, demagogowie, łotrzyki, głupcy i sklepikarze. Wstawiłem tu nazwę „endek", uważając wyrażenie to za pojęcie, raczej charakteryzujące istotę umysłową niż polityczną, a zdaje mi się, że określenie bliższe będzie niepotrzebne, gdy je kładę między bajczarza a liczykrupę. Co się tyczy mej miłości do prawdy, to jest ona nie tyle charakteru sentymentalnego, ile praktycznego. Zawsze byłem przekonany, że kłamstwo, obłuda, oszustwo wydaje pod względem praktycznym złe owoce.

Obserwacye moje tyczyły jednak dawniej objawów oddzielnych i drobnych. Dopiero wojna dała mi w rękę dowody olbrzymie i niezwalczone. Teraz każdy już chyba widzi, że gdyby dyplomacya świata nie była oszukiwała ludzkości co do zamiar. Niemiec i Austryi, toby do wojny nie doszło. Przytem podczas wojny uderzyło mnie jeszcze inne zjawisko. Oto wszelkie kłamstwo, błąd, oszustwo mści się natychmiast. Mogła Rosya łudzić siebie i innych swoją „potęgą", tymczasem przyszła wojna... i potęga dostała lanie, które sobie popamięta ruski miesiąc. I jakże mogło zwyciężyć państwo, które oszukuje od spodu aż do góry, które jest uosobieniem niejako kłamstwa, oszustwa i złodziejstwa.

Musi być górą naród i państwo, gdzie każdy człowiek, od drwala i szewca zaczawszy a na uczonym i jenerale skończywszy, sumiennie spełniają swój obowiązek. Ta wykpiwana u nas przez 20 lat sumienność, pracowitość, pedanterya niemiecka, dzisiaj — zwycięża. Ponieważ tam każdy karabin jest dokładnie zfabrykowany, ponieważ tam intendant nie włoży kamieni zamiast nabojów do pak z amunicyą, ponieważ tam każdy oficer przedewszystkiem dba o to, ażeby prosty żołnierz miał co jeść, posiadał czystą bieliznę, ażeby był zdrów i wesoły.

Oczywiście osieł, bajczarz, endek, powie, że tak myśleć t. zn. być „prusofilem". Ja pocieszam się jednak tem, że głupota i oszustwo długo nie może się utrzymać na powierzchni. Inteligentni ludzie we Francyi, Anglii, a nawet w Rosyi zaczynają sobie wreszcie zdawać sprawę, że blagą daleko nie zajedzie. Możebyśmy więc poszli ich śladem... i powiedzieli sobie, że możemy stać się potęgą, gdy we wszystkie dziedziny życia wprowadzimy prawdę, uczciwość, sumienność?

Te myśli nasunął mi jednak nie jakiś wielki wypadek, ale masło duńskie i... polskie mleko. Tak jest. Kupowałem u polskiej chłopki z pod Koziogłowa masło. Darła ze mnie aż skrzypiało. Po dwóch dniach jednak masło było czuć jakimś zapachem zdechłej myszy, a ja, moja żona i moje cztery córki dostaliśmy kataru żołądka. Poczciwa chłopka sprawiła tyle, że przestałem u niej kupować i wszystkich ostrzegałem: „nie kupujcie masła ani u żyda z ul. króla Jana Sobieskiego, ani u katolika z Redenu, ani u chłopki z pod Koziogłowa. Od tego czasu przestałem jadać masło. Niedawno jednak dowiedziałem się, że do „Komitetu żywnościowego" przyszło masło duńskie. Urządziliśmy radę familijną: ja, moja żona, moja służąca i moje cztery córki. Żona powiedziała, że to wogóle nie może być masło duńskie, bo Dania daleko, a koleje teraz nie przewożą. Moja służąca miała wogóle wątpliwość, podejrzywając, że to masło heretyckie. Moje córki oświadczyły, że już odzwyczaiły się od masła, zaś ja uparłem się, ażeby spróbować... I co powiecie na to, moi bajczarze, sklepikarze wyznania mojżeszowego i sklepikarze chrześcijańscy, moje chłopki z pod Koziogłowa: masło jest doskonałe. Jechało ze dwa tygodnie, leżało drugie dwa tygodnie, w domu było przez 10 dni (córkom kazałem smarować cieniutko) i ostatniego dnia było takież smaczne i świeże, jak pierwszego.

Było to zatem mało absolutnie bez sadła z morskiej świnki, umiejętnie zrobione i uczciwie dowiezione aż do Dąbrowy. Kto mi teraz powie: „popieraj przemysł krajowy" t. zn. kupuj masło u chłopki z pod Koziegłowa, przemyślnie sfabrykowane przy pomocy mąki, otrąb i tłuszczu ze starego koguta, tego będę zmuszony wyprawić ze swego mieszkania w tempie przyspieszonem.

Gorzej było z mlekiem. Poczciwa chłopka nosiła je i nosi, a myśmy je pili wbrew woli... ponieważ słono kosztowało. Miało ono smak deszczówki zaprawianej pomyjami; skoro jednak za kwartę płaciłem 20 kop. „russkimi"... musieliśmy pić. Pewnego wieczoru jednak wylałem kwaterkę mleka na chusteczkę, leżącą na stole. Strata wielka, żona mi robiła wyrzuty, służąca mnie zwymyślała... no stało się... Położyłem się do łóżka, ale długo nie mogłem usnąć. Po jakimś czasie spojrzałem na stolik stojący obok mnie i zobaczyłem coś białego wzdętego nakształt kota. Noc... wojna... upiory..., przestraszyłem się. Co to może być? Patrzę, patrzę wciąż, a istota biała rusza się, albo raczej wzdyma ku górze. To mnie zaniepokoiło jeszcze bardziej. Ale zdobyłem się na odwagę, zaświeciłem świecę i odważnie kroczę ku onej białości na stole... Była to moja chustka, zalana mlekiem. Obeschła już, a krochmal zawarty w mleku ilości nadmiernej sprawił, że chustka twardniejąc zaczęła się wyginać, podnosić i wzdymać, jak krowa, najadłszy się koniczyny. Następnego dnia drugą rodaczkę odprawiłem od drzwi w przyspieszonem tempie. Takiej mody jeszcze nie było, żeby krochmalić kiszki. Powiedziałem tedy wdzięcznej kobiecinie, żeby mleka używała do krochmalenia swych spódnic... sam zaś przez cały dzień myślałem z pewną rozpaczą: że żyd kradnie, to już dobrze wiem z „Dwugroszówki", że sklepikarz każdy wogóle musi łupić klijenta, to wiem i z doświadczenia i z książek kooperatystów, ale żeby chłopi zajmowali się tym przemysłem, o tem dowiedziałem się dopiero teraz.

Niemą co, jeśliby człowiek chciał koniecznie przeżyć normalną ilość życia, trzebaby pojechać chyba do... Danii Ale dlaczego w Danii jest lepiej? Ponieważ tam jest kultura, czyli oparcie wszystkich gałęzi życia na prawdzie, rzetelności i sumienności i na dążeniu do udoskonalania życia na tych podstawach.

[illegible]

Piechota portugalska liczy 24 pułki piechoty i 12 pułków strzelców. Każdy pułk składa się z 2 — 4 batalionów, tudzież z 36 batalionów kadrowych, co razem daje 108 batalionów.

Kawalerya liczy dwa pułki ułanów i 8 pułków strzelców konnych, po trzy szwadrony każdy i jeden szwadron kadrowy, razem szwadronów 40.

Artyleryę polową tworzy trzy pułki po 10 bateryi sześciodziałowych, oraz dwie baterye kadrowe, razem 30 bateryi. Prócz tego armia portugalska posiada jedną bateryę górską, oraz cztery bataliony kadrowe. Artylerya forteczna składa się z 2 pułków oraz 8 kompanii kadrowych.

Oddziały inżynierskie mają jeden pułk z dwóch batalionów, jeden batalion kadrowy, oraz zaliczoną do marynarki kompanię torpedową. Tren składa się z jednej kompanii.

Prócz tego do armii należą gwardya municypalna oraz straż pograniczna. Całość w czasach pokojowych stanowi 30,000 ludzi, a w czasie wojny 150,000. Armia polowa posiada 264 dział i 23,000 koni. Na stopie wojennej batalion piechoty liczy 16 oficerów i 888 żołnierzy, szwadron kawaleryi 8 oficerów i 79 jezdnych, baterya polowa 8 oficerów, 169 żołnierzy i 129 koni, kompania artyleryi fortecznej 4 oficerów i 86 żołnierzy, a kompania inżynieryi 5 oficerów i 150 żołnierzy.

Uzbrojenie piechoty stanowi 8-io milimetrowy karabin systemu Kropaczka, a kawaleryi takiż systemu Snydera.

Wojska kolonialne liczą 9000 ludzi, które stanowią 1 pułk piechoty i 10 batalionów strzelców.

Flota wojenna składa się z 1 pancernika, 11 krążowników, 21 kanonierek, 3 transportowców, 1 holownika, 47 torpedowców, 2 pancerników brzegowych, 4 krążowników opancerzonych i kilku łodzi podwodnych.

30-ta wojna.

Inicyatorka całej wojny światowej, Anglia, widząc, jak wszystkie jej wyrachowania zawodzą, próbuje wszelkich możliwych sposobów, by — skoro już nie może postawić na swojem — przynajmniej odwlec rozstrzygnięcie. Taki chyba, a nie inny ma cel popchnięcie przez nią Portugalii w wir wojny. Czego właściwie Portugalia szuka i co zyskać może — z pewnością ona sama nie wie. Lecz Anglia kazała — zapłaciła — więc Portugalia posłuszna być musi. Tym sposobem do długiej listy wojen, wchodzących w skład wojny światowej, przybywa jeszcze jedna. A regestr to imponujący, niewidziany dotąd w dziejach!

Dla przypomnienia podajemy chronologiczne zestawienie wojen dotąd wypowiedzianych — „dotąd“, gdyż nie można ręczyć, czy ów pasztet jeszcze się nie powiększy o kilka nowych pozycyi.

1 — 28 lipca 1914 r. Austrya wypowiada wojnę Serbii;

2 — 1 sierpnia Niemcy wypowiadają wojnę Rosyi;

3 — 3 sierpnia Niemcy wypowiadają wojnę Francyi;

4 — 4 sierpnia Anglia wypowiada wojnę Niemcom;

5 — 5 sierpnia Niemcy wypowiadają wojnę Belgii;

6 — 6 sierpnia Austrya wypowiada wojnę Rosyi;

7 — 6 sierpnia Serbia wypowiada wojnę Niemcom;

8 — 8 sierpnia Czarnogóra wypowiada wojnę Austryi;

9 — 13 sierpnia Francya wypowiada wojnę Austryi;

10 — 13 sierpnia Anglia wypowiada wojnę Austryi;

11 — 15 sierpnia Egipt wypowiada wojnę Niemcom;

12 — 23 sierpnia Japonia wypowiada wojnę Niemcom;

13 — 26 sierpnia Austrya wypowiada wojnę Japonii;

14 — Austrya wypowiada wojnę Belgii;

15 — 2 listopada Rosya wypowiada wojnę Turcyi;

16 — 4 listopada Serbia zrywa stosunki z Turcyą;

17 — 4 listopada Czarnogóra zrywa stosunki z Turcya;

18 listop. Anglia wypowiada wojnę Turcyi;

19 listop. Francya wypowiada wojnę Turcyi;

20 listop. Belgia zrywa stosunki z Turcyą;

21 listop. Japonia wypowiada wojnę Turcyi;

22 — 23 maja 1915 Włochy wypowiadają wojnę Austryi;

23—29—26 wojna Bułgaryi z Rosyą, Francyą, Włochami, Serbią Anglią, Czarnogórą i Belgią wypowiedziana dnia 5 października 1915 przez wzajemne odwołanie przedstawicieli dyplomatycznych;

30 — wojna niemiecko-portugalska, co do której jako datę wybuchu przyjąć należy dzień 9 go marca, w dniu tym bowiem poseł niemiecki w Lizbonie, a portugalski w Berlinie odebrali swe paszporty, nastąpiło więc zerwanie stosunków pomiędzy obu państwami.

KRONIKA.

Ks. biskup Bandurski u legionistów. Donoszą z Wiednia: Na zaproszenie Komendanta stacyi zbornej legionistów w Wiedniu przybył w sobotę 11. marca 1916. ks. biskup Dr. Bandurski dla zwiedzenia koszar tej stacyi, przy X. Laimäckergasse 17. Dostojnego gościa powitali u wejścia komendant D-r Malisz z oficerami D-r Blumenthalem, D-r Macieszą, hr. Michałowskim i chorążym D-r Stochem. W sali jadalnej zebrała się następnie załoga Stacyi z oddziałem ozdrowieńców, a gdy ks. biskup Bandurski zjawił się na sali, odbyło się oddanie honorów i uroczyste przemówienie. Ks. biskup Bandurski w odpowiedzi podniósł z uznaniem rygor objawiający się w sposobie prowadzenia stacyi i zagrzewał do kształcenia dalszego cnoty posłuchu, który jest dźwignią Legionów, tej najistotniejszej emanacyi narodu wobec wielkiej wojny. Posłuchem tylko i karnością ostać się też potrafi cały naród wobec ogromu zagadnień przyszłości, których brzemię i dostojeństwo na swe barki wzięły przedewszystkiem młodzieńcze zastępy Legionów.

Św. Józefa w Gospodzie legionistów w Wiedniu. Dnia 19 marca (na św. Józefa) odbędzie się w sali Kaufmannischer Verein przy l. Johannesgasse 4. Wieczorek na dochód Gospody legionistów. Program wieczorku składa się z części koncertowej, w której wezmą udział wybitne siły artystyczne polskie, przebywające w Wiedniu. Nastąpi potem część towarzyska, co do której Komitet przygotował wiele miłych niespodzianek. Zarząd Gospody oczekuje ze względu na cel wieczorku licznego napływu gości.

Pierwsze kwiatki... już się ukazały. Bielutkie śniegułki, niepokalane, drżące jeszcze od chłodu, już odsłaniają się i otwierają do słońca. Ruń oziminiy lśni szmaragdem pól. Tu i owdzie już muchy brzęczą a nawet pszczoły wyglądają ze swych domów, by się przekonać, że już... wiosna. Drzewa na końcach gałązek wydają już lepki płyn, błyszczący w słońcu niby srebrne oczka życia. Zaś na Zachodzie, daleko, daleko, nasi bracia Poznaniacy rozsiewają krwawe kwiaty wojny. Chłop i polski rzemieślnik z tradycyjną brawurą idzie na forty francuskie, przedpola, rowy łamiąc, rozdzierając przeszkody, zwyciężając... Zaś na przeciwległej granicy Europy wśród bagien stoi na straży brat Poznańczyków, Galicyanin i Królewiak: legionista... Jednych i drugich wiąże krwawa wstęga jednego boju, jednego celu... Polska, która może wyrosnąć na gruzach Rosyi, wspieranej przez Francyę. Padły już więzy, łączące nas z Francyą, musiały zerwać się od czasu, gdy ambasadorowie rosyjscy rządzą Paryżem. I jak na zachodzie krwawe kwiaty zwycięstwa wyrastają z pod stóp pułków poznańskich, podobnie może wkrótce krasne maki heroizmu zaczną znowu wykwitać na polach Rptej, na Polesiu i Ukrainie. Barbarzyńca północny wróci do swych ponurych komyszy...

Jeszcze jedna przepowiednia, tym razem „astrologiczna“ o końcu wojny światowej. W jednym z dzienników niemieckich, w grudniu 1915 drukowana była tabliczka przepowiednia Karola v. Benovsky'ego, chiromanta, grafologa i astrologa:

1. Koniec wojny i zawarcie pokoju dnia 17 sierpnia 1916. 2. Wojnę przeniesie trójprzymierze i trzech cesarzy, którzy stanowić będą niewzruszoną potęgę światową. 3. Zwycięzca trzej cesarze i trzej królowie, powstaną dwa nowe królestwa, natomiast jeden naród (Nation) będzie zupełnie zniszczony. Europa rozpadnie się na dwie części. Dla małych państw przyjdą szczęśliwe czasy; pokój trwać będzie 270 lat.

4. Dniami najważniejszych wojennych wypadków będą: 17 stycznia, 19 lutego, 19 i 25 marca, 7 kwietnia, 5 i 16 maja, 27 czerwca, 2 i 4 lipca. Dzień 10 lipca będzie dniem olbrzymiej katastrofy. Dzień 17 sierpnia zwiastuje pokój.

O biuletyny obce we Francyi. We Francyi nie wolno drukować biuletynów państw centralnych. „Humanite“ znowu rozpoczęła kampanię przeciwko temu zarządzeniu, mówiąc: Gorące życzenia publiczności w zdenerwowaniu czekającej na szczegóły straszliwej walki pod Verdun, domagają się tego. W całym świecie stosownie do życzenia inteligentnej cenzury tylko jeden, jedyny, najzdolniejszy naród świata nie może z zimną krwią czytać biuletyny przeciwnika. Jest to poniżające.

„Humanite“ wykpiwa zarządzenie cenzury, ponieważ biuletyny nieprzyjaciół i tak dostają się do wiadomości publiczności za pośrednictwem prasy obcej. Chyba, że cenzura monopol drukowania nieprzyjacielskich biuletynów zostawia wyłącznie prasie szwajcarsko-francuskiej...

Gorszą jest rzeczą, że francuski rząd nie ogłasza wcale listy strat.

Ostatnie zdarzenia na froncie francuskim. Pierre Renandel pisze w paryskim „Humanite“ z 5 b. m.: W maleńkiej wiosce Donaumont, gdzie granaty obu stron krzyżują się i wyją na wszystkie stony, gdzie powietrze pełne jest straszliwych okrzyków bojowych atakujących i atakowanych, tam dopełniają się może ostatnie zdarzenia, które ludom przyniosą spokój. Tak, spokój, ponieważ mamy już za sobą 18 miesięcy wojny, tysiące i setki tysięcy zabitych leżą po obu stronach walczących, nędza i cierpienie dotknęło milion mężczyzn, kobiet i dzieci. Każdy czuje, że się to już nareszcie musi skończyć... Z jednej i z drugiej strony przygotowywano się gorączkowo.

Im dalej rozwija się walka nieustająca pod Verdun, tem bardziej czuje nieprzyjaciel, że bodaj chwilowo upadek w punkcie decydującym może sprowadzić rozstrzygnięcie, które niemiłosiernie stratuje osłabionego... tylko osłabionego...

600 sfałszowanych telegramów ministeryalnych wykryło śledztwo na połud. wschodnich kolejach rosyjskich. Donosi o tem „Russkoje Słowo“ dodając, że cyfra ta tyczy się tylko ostatnich trzech miesięcy. Na skutek tych 600 telegramów ministeryalnych wysłano 600 wagonów towarów — oczywiście prywatnych.

Na froncie biją się, na tyłach kradną... Były prezes Dumy Chomiakow wyraził się według „Russkoje Słowo“ z 25 lutego o obecnym stanie w Rosyi w sposób następujący:

„Lud ma się teraz dobrze. Alkoholu nie ma, ale pieniędzy dość; rekruci idą chętnie, uważając wojnę za nowy sposób zarobkowania. O entuzyazmie, jaki był na początku, teraz niema mowy. Zastąpił go inny stan ducha: wszyscy są zajęci złodziejstwem i trzeba powiedzieć, kradną genialnie, z mistrzowstwem...“

Przemysł cukrowniczy dawał dotąd 65 milionów czystego dochodu. Obecne wygórowane ceny podniosły ten dochód do wysokości 165 milionów rb. Jest to więcej, niż państwo w tym roku wydało na oświatę (158 mil. rb).

Powszechnie obiega piosenka satyryczna: „Na froncie biją się, na tyłach kradną“... W Uralsku z powodu oszustw aresztowano policmajstra i innych urzędników policyjnych, naczelnik więzienia za przekupstwa został osadzony we własnem więzieniu.

Jeszcze nie minął rok od wybudowania kolei Ałtajskiej a szef już musiał wydać rozkaz przeciwko przekupstwu. Urzędnicy, którzy jeszcze nie mieli czasu rozejrzeć się w swych obowiązkach, zobaczyli jednak odrazu, gdzie i co można ukraść.

Nadprezydent Odessy, Pelikan, podróżuje bardzo kosztownie. Za trzy lata wydał na podróż 110,000 rb. Jedna podróż naokoło świata w luksusowej kabinie kosztuje 3,000 rb. Tedy Pelikan mógłby był 36 razy objechać świat cały...

Niewidzialne okręty wojenne. Amerykański urząd marynarki robił niedawno doświadczenia, o ile barwy okrętów wpływają na niewidzialność okrętów, albo na niewyraźność widzenia. W tym celu na rozbijacz torpedowiec powleczony szarą barwą nałożono czarną farbą zarysy łodzi podwodnej. Złudzenie było doskonałe. Inne okręty wojenne zaopatrzono w czarne, duże plamy, skutkiem czego typ okrętu był na dalszą odległość trudny do rozpoznania. Aby łódź podwodną uczynić niewidzialną, pomalowano periskop barwami tęczy. Podobno na pewną odległość wszystkie te barwy dawały kolor światła i periskopu nie można było odkryć.

Godny zazdrości... Prawdziwie godne zazdrości życie prowadzi koń wyścigowy „Ulan“, zakupiony przez pewnego milionera amerykańskiego za 125,000 rb. Gdy koń ma przejechać z jednego pola wyścigowego na inne, przewożą go w samochodzie a to dlatego, ażeby kosztowny wyścigowiec nie uległ zmęczeniu podczas jazdy koleją. Automobil jest urządzony z pieczołowitością i zbytkiem, o jakim nie śniło się żadnemu z koni w śnie najbardziej fantastycznym. Ogromny samochód zawiera stajnię, słomę, żłób i sypialnię dla służących. Wszystkie drobnostki są zrobione z materyału nader trwałego i kosztownego. Wóz spoczywa na dwóch kołach, zaś ciągnie go maszynerya na trzech kołach, której motor ma siłę czterdziestu koni.

Humor: Ulekarza. — Proszę, teraz niech pan odetchnie swobodnie.

— Kiedy jeszcze nie mogę!

— Dlaczego?

— Bo moja żona dopiero jutro po południu wyjeżdża na miesiąc do swoich rodziców...

* *

W sądzie. Obrońca (do świadka): — Jak daleko był świadek oddalony od miejsca wypadku?

Świadek: — Sześć metrów i siedm i pół cala.

Sędzia: — A skąd świadek tak dokładnie spamiętał sobie oddalenie?

Świadek: — Pomyślałem sobie, jeszcze jaki głupiec gotów cię o to zapytać. Wyciągnąłem więc calówkę i odmierzyłem.

Kobieta profesorem uniwersytetu. Na uniwersytecie w Madrycie zatwierdził rząd jako profesora języków romańskich hrabinę Pardo Bazan. Jest to pierwsza kobieta na takiem stanowisku w Hiszpanii. Pierwszy wyłom pod względem dopuszczania na katedry uniwersyteckie zrobiła przed 10 laty Szwajcarya, dając katedrę profesorską pani dr. Annie Tumarkin.

Redaktorowie w Rosyi i powinność wojskowa. W pismach rosyjskich czytamy, że rosyjskie ministeryum wojny rozesłało okólnik, zawiadamiający, że wszystkich redaktorów pism codziennych uważać należy za ludzi zmobilizowanych na równi z robotnikami, wyrabiającymi broń i amunicyę, jako podtrzymujących równowagę w kraju, wobec czego do powinności wojskowej pociągać ich nie należy. Dla zecerów mają być czynione daleko idące ustępstwa. Te same przepisy odnoszą się i do redaktorów agencyi prasowych i telegraficznych.

Z Dąbrowy.

Na Legiony polskie. W Administracyi naszego pisma złożył p. E. Mirek 8 kor. 25 hal. zebrane w kółku towarzyskiem.

Ze Związku zawod. rob. prz. górn. Dnia 19 b. m. odbyło się w sali „Domu ludowego“ walne zebranie „Związku zawodowego robotników przemysłu górniczego“.

Obecni byli przedstawiciele oddziałów miejscowych na okupacyi austryackiej. Po wyborze prezydyum zabrał głos dr. Perl, który w treściwych słowach wyjaśnił znaczenie organizacyi robotniczej i wezwał zebranych do pracy dla dobra ludu roboczego. Obyw. Borkowski zdał sprawozdanie z okresu wojennego. Wojna przerwała na dłuższy czas działalność Związku, jednakże dzięki zabiegom kilku energicznych jednostek udało się nie tylko ocalić stowarzyszenie od zguby, ale wlać weń nowe życie i zapewnić mu trwały byt. Władze okupacyjne zatwierdziły Związek na obwód dąbrowski, radomskowski i piotrkowski.

Wśród górników widać żywe zainteresowanie i szczere chęci do pracy nad rozwojem stowarzyszenia. Z kwestyi organizacyjnych, które załatwiło zebranie wymienić należy zniżenie na czas wojny wpisowego do 25 kop. oraz wkładek miesięcznych do 40, 30 i 20 kop.

Następnie wybrano Zarząd, składający się z 12-u członków, sześciu zastępców i komisyę kontrolującą. Zarząd ukonstytuował się, jak następuje: przewodn. ob. Gęborek, zast. przewodn. ob. Romanek, sekretarz ob. Ciołek, zast. sekr. ob. Kołodziej, skarbnik ob. Krzyżyk, zast. skarb. ob. Hetmańczyk.

Biuro Związku mieści się przy ul. Targowej l. 8. Godziny urzędowe w poniedziałki, środy i piątki od 9 — 11 przed południem.

Z Sosnowca.

Przepustki. Wobec wprowadzenia przez władze niemieckie przepustek płatnych miesięcznych na teren austryacki, jak również obostrzenia nadzoru przy przenoszeniu i przewozie produktów żywnościowych, bardzo mała liczba osób udaje się od nas na tamte tereny Z tego też powodu ilość wydawanych przepustek zmalała obecnie. Miejscowa komenda wydaje zaledwie kilka przepustek dziennie.

Wizytacya szkół. W ubiegły piątek, t. j. dnia 10 marca r. b. radca szkolny p. Mueller z Warszawy, w towarzystwie miejscowego inspektora szkolnego p. Smekali wizytował wszystkie polskie szkoły średnie w Sosnowcu i egzaminował uczniów i uczenice z tych przedmiotów, które wykładane były podczas jego wizytacyi. Tak p. Mueller, jak również p. Smekala zwracali się do uczni i nauczycieli w języku polskim, którym władają płynnie. Naogół wizytacye wypadły zadowalniająco.

W gnieździe szerszeni. Wskutek wzmianki, pomieszczonej w Nr. 58 naszego pisma, pod tytułem „Bezczelność Moskali“, zaroiło się w „ulu moskalofilskim“, jak w „gnieździe szerszeni“ Nie tylko „istinni“ nie żałowali najrozmaitszych bezsensownych pogróżek w tym rodzaju, jak: „gdy wrócą nasi, zadadim im piercu“ i t. p., lecz również i ich „alter ego“, znana „szerokotorowa klika“, nie szczędziła różnorodnych wymysłów i pogróżek pod adresem naszej gazety i jej współpracowników. Widocznie, że trafiliśmy „w sedno“ tych „panów“ i w danym razie sprawdziło się przysłowie „o stole i nożycach“.

Wszelkiego rodzaju pogróżki i złorzeczenia owych „szerokotorowych jegomościów“, nic a nic nas nie ustraszą, gdyż pismo nasze, stojąc na gruncie niepodległościowym, zawsze i wszędzie bronić będzie polskości od zakus „moskalofilskich“ i z całą bezwzględnością potępiać i piętnować będzie czyny, nie licujące z z mianem prawego Polaka.

Z Kielc.

Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Kielcach. Utrzymywana przez Towarzystwo biblioteka przy ul. Wesołej w domu p. A. Suligi, dzięki sumiennej pracy bibliotekarki p. Stanisławy Massalskiej ciągle się rozwija. Oto w ubiegłym miesiącu biblioteka wypożyczyła 3025 tomów książek beletrystycznych, 157 tomów naukowych i 315 tomów dzieł dla młodzieży. Razem więc 3497 tomów, czyli dziennie wypożyczała przeciętnie 120 tomów.

Sprawozdanie kasowe za luty r. b. w rubryce dochodu wykazuje 139 r. 10 k., w rubryce zaś rozchodu 112 r. 04 k.

W czytelni pism zanotowano w ciągu ubiegłego miesiąca 140 odwiedzin.

Kieleckie Towarzystwo Dobroczynności. Podług ogłoszonego sprawozdania za rok 1915 posiadało w d. 1 stycznia 1915 r. w kasie 1583 rb. 97 k., w roku 1915 wpłynęło 7333 rb. 27 k. Razem—8917 rb. 24 k. Wydatkowano w roku 1915 7167 rb. 14 k. Saldo kasowe w d. 1 stycznia r. 1916 wyniosło 1750 r. 50 k.

W styczniu 1916 r. wpływy wyniosły 6310 rb. 55 kop., wydatki zaś 1195 rb. 93 kop. W d. 20 stycznia r. b. w kasie Towarzystwa znajdowało się gotowizną 6864 r. 72 k

(Ziemia Kielecka).

Ze Solca.

Zakład kąpielowy wód mineralnych w Solcu pod Stopnicą, słynny od lat 77, w ciągu wojny obecnej niewiele ucierpiał, a dzięki energii dyrekcyi jest obecnie doprowadzony do zupełnego porządku.

Przedwczesny zgon ś. p. d-ra Włodzimierza Daniewskiego, współwłaściciela Solca, dotknął boleśnie dyrektora zarządu inżyniera Romualda D. jako brata i całą rodzinę jego. S. p. dr. Daniewski zmarł niespodziewanie podczas podróży swej do Warszawy w r. z. 1915 w Lublinie i tamże pochowany. Szkoły gimnazyalne ukończył w Radomiu w r. 1881, uniwersytet w Warszawie w 1886 „cum eximia laude“. Pracował następnie przy znakomitym doktorze Baranowskim, oraz w klinikach w Wiedniu i Paryżu. Człowiek zacny i dobroczynny, wielkiej prawości charakteru i niestrudzony w pracy, ś. p. dr. Daniewski przyczynił się dzielnie do podniesienia zakładu wód mineralnych w Solcu na poziom europejski.

Brat jego imieniem Romuald Daniewski, dyrektor zakładu, zawarł już obecnie odpowiednie umowy z lekarzami specyalistami i Zakład kąpielowy w Solcu odświeżył i przygotował wszechstronnie na przyjęcie gości w sezonie tegorocznym, jak zwykle od wiosny.

Z Radomia.

Obchód insurekcyi Kościuszkowskiej. W mieście, jak nas informują, zawiązał się Komitet obchodu przypadającej na dzień 24 marca rocznicy złożenia przysięgi przez Kościuszkę. Prace Komisyi są w toku, program jest już ułozony i niebawem będzie ogłoszony. Zapewne i prowincya, która dotąd nie dała się wyprzedzić w obchodach narodowych w dnie rocznic historycznych, zorganizuje w większych środowiskach obchody pamiątkowe tej rocznicy.

Skrzynki do gazet. Liga Kobiet, chcąc jako tako uprzejemnić, czas żołnierzom naszym w okopach, postanowiła wysyłać pisma. Zwróciła się więc do społeczeństwa radomskiego z prośbą o przeczytane gazety i w tym celu zostały sporządzone specyalne skrzynki i umieszczone na mieście. Warto, by inne miasta za tym przykładem pospieszyły.

Obwieszczenie. Istniejące w mieście Radomiu i w całym obwodzie radomskim stowarzyszenia i związki gospodarcze, oświatowe, spożywcze, towarzyskie, sportowe i dobroczynne, następnie stowarzyszenia zawodowe i t. p. są obowiązane podać c. i k. Komendzie obwodowej pisemnie do 1 kwietnia r.b. spis członków zarządu stowarzyszenia (związku) i liczbę członków i równocześnie przedłożyć statut. Stowarzyszenia, które w terminie nie uczynią zadość temu wezwaniu, uważane będą jako zakazane i odpowiednio z niemi się postąpi: Radom 4-go marca 1916 r. c. i k. Komendant Obwodu von Matuschka pułk.

Z Ligi Kobiet. Dowiadujemy się, iż 19 marca Liga Kobiet postanowiła urządzić „Żywy Dziennik“. Niewątpliwie Radomianie pospieszą na tę atrakcyę kulturalną, ponieważ „Żywy Dziennik“ jest nowością w Radomiu. R.

Ze Lwowa.

Nominacya prof. Abrahama wiceprezydentem kraj. rady szkolnej nastąpić ma — według „Kur. lwowskiego“ — w dniach najbliższych.

Ślub p. Jadwigi z Dekańskich z p. Wincentym Byszewskim odbył się tutaj 5 marca w kościele św. Maryi Magdaleny.

Zbiór wzorów i próbek dla kupiectwa w Królestwie. C. i k. urząd wywiadowczy dla krajów okupowanych w Polsce z siedzibą we Lwowie założył u siebie w biurze zbiór wzorów i próbek, aby zgłaszającym się kupcom z krajów okupowanych naocznie okazać nadesłane artykuły produkcyi przemysłowej monarchii. Westybul urzędu tego udekorowany został przez firmę dywanową, pięknymi okazami. Korzystanie z wzorów i próbek dostępne jest tylko dla kupców zawodowych i osób interesowanych w godzinach urzędowych w czasie od 9—12 przedpołudniem. C. i k. urząd wywiadowczy znajduje się w gmachu Izby handlowej i przemysłowej w biurach dawnej giełdy zbożowej.

„Nauczyciel ludowy“. Miesięcznik poświęcony reformie szkoły ludowej. Treść ostatniego t. j. II-go numeru za luty 1916 zawiera następujące artykuły: Hasło (wiersz Zenona Młota), Wychowawca galicyjski, Dziesięciolecie Związku polskiego nauczycielstwa ludowego, Zubczewski Julian (sylwetka), Piśmiennictwo, Bibliografia, Kronika. Roczna prenumerata wynosi 4 kor. Adresować należy: Lwów, ul. Zaścianek l. 14.

„Muzeum“, organ Tow. naucz. szk. wyższych we Lwowie, w numerze za luty—marzec r. b. zawiera: Praca twórcza, Kwestya suplencka w czasie wojny, Klasy skombinowane, Obraz najniższej klasy skombinowanej, Kronika żałobna (Sp. Emanuel Dworski, Piotr Parylak i Władysław Rothert), Oceny i sprawozdania, Wiadomości bieżące (w czem ruch oświatowy w Król. Polskiem i na Litwie).

Na marginesie wojny.

Dąbrowa 13 marca.

(mj). Pod Werdunem, na który zwrócone są teraz oczy całego świata, toczą się gwałtowne walki artyleryi. Zestawienie poczynionych tam dotychczas zdobyczy przez armię niemiecką wygląda imponująco, bo wynosi około 27,000 nieranych jeńców francuskich i około 400 sztuk armat i karabinów maszynowych. W tak ważnym momencie nie można bawić się w proroka, ale to jedno można stwierdzić, że sytuacya daje Niemcom duże szanse powodzenia.

Wojowniczy prezydent amerykański prof. Wilson ma nowe niepokoje, tym razem z Meksykiem, gdzie zaczęły się zbrojne ruchy przeciw Amerykanom. Pojawiły się już sensacyjne pogłoski o potrzebie wysłania 500,000 ludzi na ten teren, co należy uważać za przesadę.

We Włoszech przesilenie nie ustąpiło. Salandra wypowiedział się, że gabinet poważnie decyzyę dopiero po wysłuchaniu votum parlamentu.

W Portugalii ma się utworzyć gabinet narodowy, w którym cały naród znajdzie przedstawicieli. Pojawiły się już pogłoski o zamiarze wysłania artyleryi portugalskiej na front francuski, co wydaje się mocno nieprawdopodobne wobec równie osobliwych pogłosek o zamiarze anektowania Portugalii przez Hiszpanię.

Wszystkie te pogłoski nie wróżą szybkiego pokoju. Do 30 wojen przybywa 31-a: amerykańsko-meksykańska, mogłaby przybyć 32-a hiszpańsko-portugalska, nie jest wykluczoną 33-a portugalsko-austryacka.

Moskale, którzy siedzieli tak długo bezczynnie, poparzywszy sobie palce w dwu niefortunnych eksperymentach: nad Strypą i w Bessarabii, grożą wiosenną ofenzywą. Coś w każdym razie będą musieli zrobić. Ale tutaj mocno ostudzająco podziałać może na nich niedawno wypowiedziana opinia majora rumuńskiego Popescu, który wojnę przeciw mocarstwom centralnym uważa za niepodobieństwo ze względu na możliwość zagrożenia Rumunii na $^3/_4$ całej granicy, uważa zaś za jedynie możliwą ze względów strategicznych tylko wojnę z Rosyą, gdyż wtedy mały tylko front Rumunii byłby zagrożony.

Bądź co bądź wojna na wiosnę zapowiada się niezmiernie interesująco, a przebieg jej będzie zależał w wysokim stopniu od rozstrzygnięcia sytuacyi pod Werdunem.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

9 marca. Silna kolumna niemiecka próbowała koło zamku Kokenhusen na wschód od Friedrichstadtu przekroczyć Dźwinę, zmuszona jednak została naszym ogniem do odwrotu. Na północnyzachód od Jakobstadtu artylerya niemiecka ostrzeliwała nasze rowy. Nieprzyjacielska ciężka artylerya ostrzeliwała miejscowość Livenhof i dworce Cargrad i Nizga nad Dźwiną. Na południe od Livenhof koło Iłłukszty zniszczyli nasi wywiadowcy pozycyę nieprzyjacielską i wzięli do niewoli jeńców.

Na północny zachód od dworca Ołyka 41 klm. na północny zachód od Równa nasi wywiadowcy w jasny dzień wtargnęli do rowu nieprzyjacielskiego; część obrońców wycięto, innych wzięto do niewoli. Nad górnym biegiem Ikwy ogień nasz rozprószył znaczniejszy oddział nieprzyjacielski, w chwili, gdy chciał się zbliżyć do naszych rowów. W Galicyi koło Cebrowa, 21 klm. na północny-zachód od Tarnopola, nieprzyjaciel pod osłoną wałów ogniowych swojej artyleryi przeszedł po nocnego ataku, który jednakże ogień naszej piechoty odparł. Także i tam wzięto jeńców.

10 marca: Nad górnym biegiem Strypy nasi wywiadowcy na wschód od wsi Kozłów, 18 klm. na zachód od Tarnopola, rozprószyli posterunki nieprzyjacielskie i wzięli do niewoli jeńców. Nieprzyjaciel znacznemi siłami podjął kontratak, został jednakże z wielkiemi stratami ogniem naszej artyleryi wyparty.

Nowe ewakuacyjne plany Rosyan.

BUDAPESZT 12-go marca. „Pester Lloyd“ donosi z Czerniowiec: W wielu miejscowościach Bessarabii i Podola poza frontem rosyjskim grasuje cholera. Szczególniej silną jest epidemia w pobliżu bessarabsko-rumuńskiej granicy pod Prezekarenami. Rosyjskie władze wojskowe noszą się z zamiarem ewakuowania ludności cywilnej tych skrawków Galicyi, które dotąd posiadają w swem ręku. Żeby jednak nie obarczać Rosyi ciężkimi obowiązkami utrzymywania ewakuowanych, dowództwo rosyjskie chce ich skierować nie do Rosyi lecz do Austro-Węgier.

Proces o zdradę stanu posłów polskich.

BERLIN 12 marca. Pisma szwajcarskie donoszą z Petersburga: Przeciwko posłom polskim, którzy do dnia 12 marca nie usprawiedliwią swej nieobecności w Dumie, wytoczony zostanie proces o zdradę stanu. Siedmiu posłów znajduje się obecnie w Warszawie.

Wojna Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

BERLIN 12 marca. „Berliner Tageblatt“ donosi z Amsterdamu: Amerykańsko-meksykański zatarg, jak to stwierdzają doniesienia b. Reutera, przyjmuje nowe formy. Kawalerya amerykańska została przepędzona na teren Stanów przez oddziały Villasa, które zrabowały miasto Columbus. Ostatecznie musieli się Amerykanie po znacznych stratach wycofać.

Biuro Reutera komunikuje, że banda 200 zwolenników Villasa napadła przedwczoraj fermę w Osborn Iunction stanu Arizona, zabiła kilku mieszkańców i uprowadziła bydło. Sześć szwadronów kawaleryi amerykańskiej stoi w pogotowiu, by podjąć pościg za Villasem.

Doniesienia Joffre'a.

11 marca, 3 godz. popoł. Na północ od Aisne posunęli się Niemcy naprzód po wielogodzinnem uprzedniem ostrzeliwaniu naszych pozycyi między Berry au Bac i Troyon. Pod Ville-aux-Bois zaatakowali oni wystający kąt pozycyi naszych przy lasku Buttes. Po sześciogodzinnej zażartej walce odrzuciliśmy nieprzyjaciela z północno-zachodniego skrzydła i z zachodniej części lasu Buttes, opanowanego przez Niemców. Na zachód od Mozy w nocy Niemcy zaatakowali nasze rowy pod Bethincourt, ciągnące się wzdłuż drogi z Bethincourt do Chattancourt. Podjęty natychmiast kontratak przywrócił nam posiadanie tego ważnego łącznika okopowego.

Na wschód od Mozy podwoił nieprzyjaciel swoje wysiłki między wsią i wzgórzami fortu Vaux. Ostrzeliwanie trwało całą noc z ogromną siłą. Ataki piechoty szły jeden za drugim na leżącą w gruzach wioskę. Nieprzyjaciel opanował kilka domów na wschód od kościoła, próby jednak przeciw zachodniej części wsi zawiodły. Skutkiem kilku ataków na wyżyny forteczne udało się Niemcom uczynić postępy, ale wszystkie próby dotarcia do zapór drutowych, rozciągniętych przed fortem, załamały się w naszym ogniu. W dolinie Woevre trwa silne bombardowanie w okolicy Eix i Moulainville. W Lotaryngii artylerya nasza wyrządziła duże szkody fortom niemieckim pod Embermenil. W Wogezach czynne były baterye w dolinie Thur i na wschód od Thann.

Zamiary aneksyjne w Hiszpanii.

MEDYOLAN 12 marca. Z powodu noty niemieckiej z wypowiedzeniem wojny Portugalii korespondent rzymski „Corriere della Sera“ donosi, że poza skonfiskowaniem 75 okrętów niemieckich na rzecz aliansu fakt ten nie wywołał wrażenia ani w Europie, ani w koloniach. Jedynie w Hiszpanii dadzą się spostrzedz prądy do anektowania Portugalii, choć zdają sobie tam sprawę z trudności wchłonięcia tego kraju. Zresztą położenie czwórporozumienia nie jest jeszcze takiem, żeby nie było zdolne do obrony Portugalii.

Brak okrętów w Anglii.

LONDYN, 10 marca. „Morning Post“ pisze w przeglądzie politycznym, że marynarka angielska rozporządza już teraz tak małą pojemnością, iż kwestya ta weszła w stadyum krytyczne. W kołach handlowych wyczuwają, że będzie się musiało uwzględnić zapytania sprzymierzonych i neutralnych bez uwzględniania potrzeb angielskich. Min. handlu Runciman oświadczył onegdaj, że z powodu ograniczenia produkcyi piwa zyska się na okrętach 200,000 ton pojemności.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4